

I nagroda w V Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Julii Śmiech

z Wielozawodowego Zespołu Szkół w Zatorze

za pracę pt. „By zachować człowieczeństwo”

w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – proza

By zachować człowieczeństwo

Lubię odwiedzać babcię mojej przyjaciółki. Jej pokój zawsze wypełnia magia wspomnień. Czasem miewam wrażenie, że wchodząc tam, wsiadam do jakiegoś wehikułu czasu. Babcia Ireny lubi opowiadać. Robi to chętnie i nie ukrywa wtedy dumy z faktu, że jest córką „Gilgamesza Hektora Rolanda”¹ i... Jana – człowieka, który „był wierny”² i szedł... Niektóre z tych opowieści zostają ze mną jeszcze długo po ich wysłuchaniu. Wracam do nich w moim pokoju. Gaszę światło, przymykam oczy...

„A lato było piękne tego roku...”³. Mam wrażenie, że widzę rozległe wrzosowiska skąpane w słońcu września, tratowane końskimi kopytami 6. Pułku Strzelców Konnych. Zmobilizowano ich 1 września 1939 roku w Żółkwi, mieście założonym prawie cztery wieki wcześniej przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Mają za sobą wiele kilometrów wędrówki, ale stawili się, ruszyli jak mityczny Jazon po to, co najcenniejsze: „po złote runo”⁴ – **po wolność**.

Jan Głąb, niewysoki, szczupły, dwudziestosześcioletni mężczyzna o nienagannej posturze z dumą dosiadał konia. Już wtedy, gdy mianowano go na stanowisko zastępcy dowódcy plutonu, wiedział, że ma „mało czasu trzeba dać świadectwo”⁵. Tak właśnie: ś w i a d e c t w o: odwagi, męstwa, woli walki, umiłowania kraju i wolności. Ta świadomość wypełnia całe jestestwo zastępcy dowódcy plutonu.

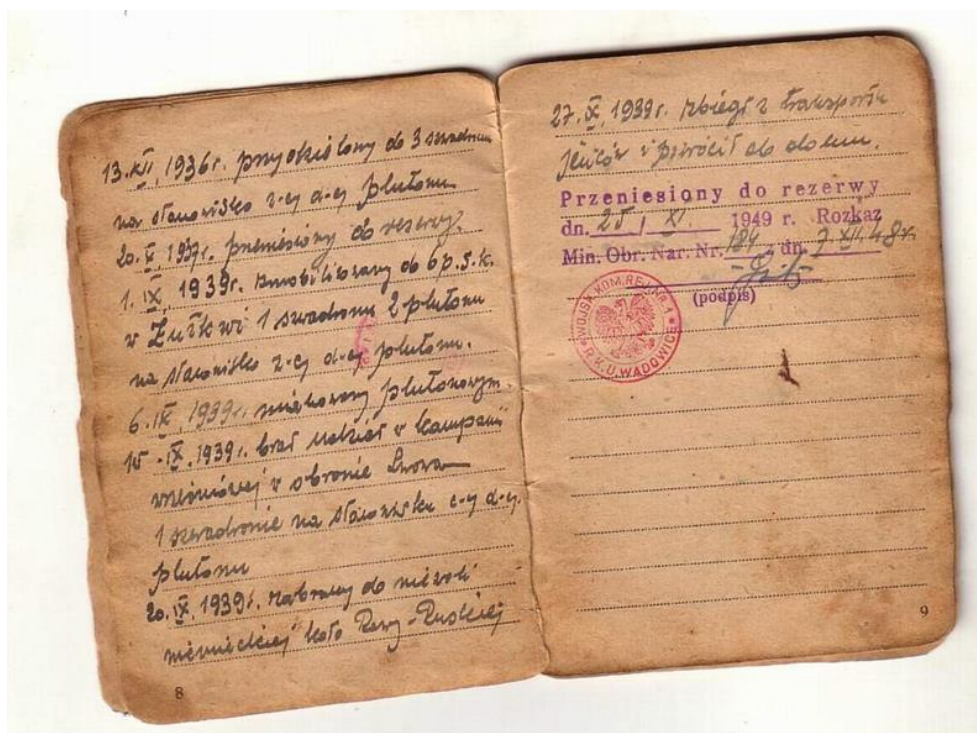
¹ Z. Herbert, Przesłanie Pana Cogito [W:] Tenże, Wiersze zebrane, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 440.

² Tamże, s. 440

³ K.I. Gałczyński, Pieśń o żołnierzach z Westerplatte [W:] B. Kryda, Krajobraz poezji polskiej. Antologia, WSiP, Warszawa 1986, 308

⁴ Z. Herbert, Przesłanie Pana Cogito [W:] Tenże, Wiersze zebrane, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 439.

⁵ Z. Herbert, Przesłanie Pana Cogito [W:] Tenże, Wiersze zebrane, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 439.



Książeczka wojskowa Jana Głąba (z pamiątek rodzinnych)



Starszy kapral Jan Głęb
(ze zbiorów rodzinnych)

Przed musztrą, podczas szybkiej toalety porannej patrzy w swoje odbicie w kawałku lustra, który nie wie, skąd się wziął w obozie. Patrzy i powtarza sobie z dumą: „zostałem powołany - czyż nie było lepszych”?⁶ Te słowa dodają mu otuchy. Rozgląda się wokół... Rozległe wierzchowiny Roztocza Wschodniego w niczym nie przypominają rozległych rodzinnych równin... Na moment przed oczami pojawiają się bliskie sercu obrazy: smutne oczy matki i spracowane ręce ojca, rodzinny dom, złote ścierniska w Grodzisku... Jakaś ciepła fala uderza w jego serce. Tęsknota układa się w słowa modlitwy: „Dziękuję Ci że stworzyłeś świat piękny i bardzo różny”⁷.

⁶ Tamże, s.439

⁷ Z. Herbert, Modlitwa Pana Cogito- Podręcznik [W:] Tenże, Wiersze zebrane, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 454.

Z modlitewnej zadumy wyrrywają go słowa „Żurawiejki”, które wyśpiewują żołnierze zebrani na placu apelowym:

"Szósty" Strzelców w Żółkwi siedzi

i nad dolą swą się biedzi.

*Lance do boju, szable w dłoń ...*⁸

Jan pręży się. Przecież ma do wypełnienia misję. Nie czas na sentymeny! Jak rozkaz szumią mu w uszach słowa: „*wstań i idź/dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę*”⁹.

4 września dowództwo uznało, że pułk osiągnął gotowość bojową. Nocą strzelcy konni obsadzili wschodni brzeg Warty w rejonie Popowa. Już nie było czasu na poranną toaletę. Na długo przed świtem 5 września 1939 roku zaczęło się:

„łuny i wybuchy

malowani chłopcy bezsenni dowódcy

plecaki pełne klęski rude pola chwały

*krzepiąca wiedza że jesteśmy – sami*¹⁰

Nie, Jana nie przerażała ta świadomość. Widział padających w boju kolegów. Widział, jak w ziemię ojczystą wsiąkają krople braterskiej krwi. To był okrutny widok. Tak, Jan bał się, że on będzie następny, ale z uporem powtarzał sobie w duchu:

„idź wyprostowany wśród tych co na kolanach

*wśród odwróconych plecami i obalonych w proch*¹¹

i...walczył.

Dowództwo dostrzegło jego ofiarność. Już 6 września na porannym apelu rozkazem dowódcy 6. Pułku Strzelców Konnych zostaje mianowany na plutonowego. To zobowiązywało. Nowe siły wstępują w młodego plutonowego. Z jeszcze większym zapałem rzuca się w wir walki,

⁸ 6 Pułk Strzelców Konnych (II RP), [online]. [dostęp 20 marca 2015]. Dostępny w Internecie: http://pl.wikipedia.org/wiki/6_Pu%C5%82k_Strzelc%C3%B3w_Konnych_%28II_RP%29#W_wojnie_obronnej_1939

⁹ Z. Herbert, Przesłanie Pana Cogito [W:] Tenże, Wiersze zebrane, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 440.

¹⁰ Z. Herbert, 17 IX [W:] Tenże, Wiersze zebrane, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 516.

¹¹ Z. Herbert, Przesłanie Pana Cogito [W:] Tenże, Wiersze zebrane, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 439.

choć widzi, że „*omentarze rosną maleje liczba obrońców*”¹². Topniały szeregi pułku, który teraz toczył już ciężkie walki odwrotowe. Ci jednak, którzy przeżyli, walczyli dalej. Dotarli do Lwowa 15 września 1939 roku. Miasto było obleżone i choć przybywały na pomoc nowe posiłki, nie udało się przerwać pierścienia wojsk niemieckich.

Siedemnastego września 1939 wkroczyła Armia Czerwona. Plutonowy Jan Głąb dostał od dowództwa polecenie rozkulbaczenia koni i ucieczki na własną rękę. Jan nie mógł w to uwierzyć. Więc jak to? Tak po prostu? Koniec? Ucieczka? Czyżby „*tylko sny nasze nie zostały upokorzone*”¹³? Nie było wyboru: rozkaz – rzecz święta...

Nie uciekł daleko. Jeszcze nie tym razem. 20 września koło Rawy Ruskiej Jan i jego współtowarzysze wpadają w ręce Niemców i zostają zabrani do niewoli. Do niewoli? Nie! Plutonowy Jan Głąb powtarza jak mantrę: „*ocalałeś nie po to aby żyć*”¹⁴ w niewoli! Już tydzień później słowa zamienia w czyny: udaje mu się zbiec z transportu jeńców! Jest wolny na zniewolonej ziemi...

Długo trwała tułaczka do domu. Jan Głąb (wraz ze swoim przyjacielem z sąsiedniej wioski – P. Mąsiorskim) wrócił do rodzinnego Grodziska. Nie, nie zaprzestał walki. Już wkrótce rozpoczął służbę w Armii Krajowej. Stał się łącznikiem na placówce numer siedem w Grodzisku. Tu przyprowadzano nocą więźniów. Ukrywał ich –najczęściej w słomie w stodole, a następnej nocy prowadził do placówki w Spytkowicach. Przeprowadził lasem z Grodziska do Spytkowic 300 więźniów. Wśród nich byli Polacy, Żydzi, Austriacy, Jugosłowianie... Jan Głąb ocalał „*nie po to aby żyć*”. Ocalał, by ratować innych, by codziennie swoim życiem dawać świadectwo człowieczeństwa. Wiedział doskonale, że aby je zachować w tym okrutnym świecie, trzeba pamiętać o najważniejszej zasadzie: „*Bądź wierny Idź*”¹⁵

¹² Z. Herbert, Raport z obleżonego miasta [W:] Tenże, Wiersze zebrane, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 532.

¹³ Tamże, s.532

¹⁴ Z. Herbert, Przesłanie Pana Cogito [W:] Tenże, Wiersze zebrane, Kraków, Wydawnictwo a5, 2008, s. 439.

¹⁵ Tamże, s.440



*Jan Kukula, Jan Maciuszek – żołnierze AK z wizytą u córki
P. Jana Głaba po latach. Jednego z nich ukrywał ojciec P. Heleny*